

Swoisty system nagród i kar

Zachowuje się jak dobry, ale surowy ojciec, który troszczy się o swoje dzieci. Przed nim żaden szef resortu kultury nie rozdawał tak hojnie pieniędzy teatrom, filharmoniom, muzeum czy operom. W wielu przypadkach zdecydował się wręcz na formę współprowadzenia, a więc na stałe partycypowanie w ich budżetach. Ma z czego to robić, nakłady na kulturę sięgnęły 1 proc. budżetu państwa. To największe osiągnięcie ministra, ale pieniądze w dużej mierze przeznaczane są na centralizację kultury, która po 1989 roku ulegała upośledzeniu. Proces ten został teraz wyhamowany.

Chęć ministerialnego rozstrzygnięcia, co jest dobre, a co naganne, skutkuje systemem kar. Minister chętnie odbiera pieniądze, nawet te zagwarantowane wcześniejszymi decyzjami. Tak było w przypadku dwóch ważnych i prestiżowych w Europie imprez: Malta Festival Poznań i Festiwalu Teatralnego Dialog we Wrocławiu. Była to kara za nieodpowiedni dobór artystów.



Piotr Gliński

wicepremier, minister kultury
i dziedzictwa narodowego

nasza
ocena **2+**

Arbitralne zarządzanie rodzi konflikty ze środowiskami twórczymi i tych w ciągu dwóch lat minister wywołał dużo – z muzealnikami i historykami (o dyrekcję Zamku Królewskiego w Warszawie i o Muzeum II Wojny Światowej), z ludźmi teatru (o Teatr Polski we

Wrocławiu i Stary Teatr), a ostatnio z filmowcami o wielce kontrowersyjny sposób odwołania szefowej PISF.

Jedynie muzyka, którą hojnie wspiera, choćby nowym programem „Dziedzictwo muzyki polskiej”, nie stała się polem konfliktu. Ale ta dziedzina sztuki z definicji jest politycznie i ideowo obojętna. We wszystkich innych próba narzucania własnych norm i jedynie słusznych wartości musi rodzić bunt. Dzieła wybitne nigdy nie bywają posłuszne.

Dodać trzeba same klęski w dziedzinie mediów publicznych. Nie udało się znaleźć metody ani na zmianę sposobu ich finansowania, ani na reformę. Mamy chaos, dublujące się KRRiT i Radę Mediów Narodowych, niegasnący konflikt między szefem tej ostatniej i prezesem TVP oraz upartyjnione anteny, które w zastraszającym tempie gubią audytorium (oprócz TVP Info). W zanadru mgliste plany repolonizacji i dekoncentracji, które ponoć tylko czekają na decyzję polityczną. Czy i w jakiej formie wejdą w życie? Tego nie wie nikt, z samym premierem Glińskim na czele. ©© —Jacek Marczyński